WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝ S. P.

Adam hr. Szembek

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kijowie dnia 25-go lutego 1913 r., przeżywszy lat 54.

Nabożeństwa żałobne odprawione zostaną przy zwłokach w środę i czwartek dnia 27-go i 28-go lutego o godzinie 11-ej rano w kaplicy żałobnej przy zaułku Georgiewskim Nr 9.

W piątek dnia 1-go marca o godz. 11-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem wprost z kościoła nastąpi **eksportacya i tymczasowe złożenie zwłok** na cmentarzu miejscowym.

Na tę uroczystość żałobną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w żalu

CÓRKA, SYNOWIE i RODZINA.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Z dziejów wynarodowienia.

Ciekawy przyczynek do mało znanych u nas dziejów Śląska Cieszyńskiego przynosi ostatni zeszyt „Świata Słowiańskiego". Ks. Emanuel Grim, syn tego ludu śląskiego, samotnie walczącego o swój byt narodowy na dalekiej, zapomnianej placówce zachodniej przypomina dzieje najnowsze prób wynarodowienia, datujące od chwili, kiedy „wiosna narodów" przyniosła w roku 1848 Śląskowi wzmożenie agitacyi niemieckiej, uwieńczonej takiem powodzeniem, że na sejm frankfurcki wbrew opinii polskiej posłał Śląsk trzech niemców.

Od tej doby rozpoczyna się spotęgowanie usiłowań nad oderwaniem ślązaków od polaków, wzmożenie agitacyi przeciwko wszystkiemu co polskie, podsuwającej ludowi myśl, że nie jest on polskim, lecz austryacko-niemieckim.

Kiedy sprawę uświadomienia tego ludu w kierunku narodowym podjął wychodzący z dniem 6 maja 1848 r. „Tygodnik Cieszyński", niemcy rozrzucać zaczęli pisemko ulotne: „Na przestrogę dla tych, co czytają „Tygodnik Cieszyński", a od lipca tegoż roku wydawać zaczęli „Nowiny dla ludu wiejskiego", których celem jedynym było zohydzanie pracy „Tygodnika" tak dalece, że z chwilą zawieszenia „Tygodnika" wydawać zaprzestano i „Nowiny", wskrzeszone obecnie pod nazwą „Ślązaka".

Sporo przyczyn złożyło się na to, że lud śląski wciągnąć się dał do tej niecnej roboty.

Oderwana od Polski już w wieku XII, już około tego czasu staje się ta stara dzielnica piastowska ofiarą germanizacyjnej polityki Piastów śląskich. Rząd, duchowieństwo, mieszczaństwo niemieckie, dwór niemiecki, wszystko sprzysięga się na to, aby gwałtem wyrwać z serca ludu śląskiego pamięć o Polsce. Tak roku 1495 w poniedziałek po św. Trójcy wydaje Jan, biskup wrocławski rozkaz, aby włościanie nauczyli się w ciągu lat pięciu języka niemieckiego, a po upływie tego terminu samej tylko niemczyzny używali. Ktoby zaś nie usłuchał tego rozkazu miał być ze swej siedziby wypędzony.

W takich warunkach, przechodząc z rąk zniemczonych piastów w czeskie (9 października 1355 r), a z czeskich w niemieckie (1526 roku) przetrwał Śląsk do dnia dzisiejszego.

Długa niedola polityczna wyryła ślady głębokie w duszy tego ludu. Ks. Grim stwierdza, że cechują go bierność, niepewność i niezaradność. Ciągłe upokorzenie, naigrawanie się nad jego mową i obyczajem, przewaga kulturalna i ekonomiczna żywiołu niemieckiego wyrobiły w nim niewolnicze przeświadczenie o wyższości wszystkiego co niemieckie, dążenie do wyzbycia się własnych wyszydzanych cech narodowych.

Robotnicy galicyjscy, tłumnie przybywający do Śląska przeważnie na roboty ziemne, nie przyczynili się bynajmniej do podniesienia uczuć narodowych. „Ci robotnicy, pisze ks. Grim, po większej części analfabeci, bójkami w karczmach, pijaństwem a nawet nieraz kradzieżą zniechęcali i odstręczali od siebie ludność śląską, a niechęć ta przenosiła się, niestety, na cały naród polski". Tymczasem z Czech i z krajów niemieckich przychodzili robotnicy już uświadomieni i kulturalni. Sąd więc i porównanie wypaść musiały bardzo niepomyślne. Doszło do tego, że słowo polak (w narzeczu śląskiem „polok") uważać zaczął lud śląski za coś obraźliwego".

Lecz na Śląsk przybywali z Galicyi nietylko niekulturalni, a niezbyt obyczajni robotnicy ziemni. Dążyły tam również do hut, kopalni i fabryk tłumy polskiej inteligencyi, inżynierów, lekarzy, majstrów.

Co przynieśli z sobą temu ludowi, czy przygarnęli go, czy ciepłem serdecznem rozwiać usiłowali atmosferę nieufności?

Posłuchajmy ks. Grima.

„Inteligencya polska, przybywająca na Śląsk, odstręcza od siebie nasz lud, dając robotnikom i chłopu odczuć swą wyższość, traktując go przez: ty chamie, ty durniu!

„Urzędnicy polacy „przy urzędach politycznych, albo zachowywali się wobec narodu naszego biernie, albo kokietowali czechów i niemców na jego szkodę.

„Także często i w prywatnem życiu działa inteligencya polska ujemnie na unarodowienie naszego ludu, np. wyśmiewając jego dyalekt lub wyrażając się publicznie ze wzgardą o nim".

Lud zapomniany, nieufny i przygnębiony, lecz pomimo siedmiu wieków walki nad ludzkie siły, pomimo tylu wieków oderwania od pnia macierzystego, przechowujący gdzieś pod popiołami iskry znicza narodowego, odradzająca się jak Dionysos eleuzyński, jednostka ofiarna, jak Piotr Stalmach życie całe oddająca na służbę sprawie tego ludu i tłum inteligencyi ze słowem obojętnem lub wzgardliwem na ustach dla tych „ślonzoków" o mowie nie dość poprawnej, o formych i obyczajach nie dość galicyjskich—oto trójca tragiczna misteryum polskiego na kresach zachodnich.

Czy tylko zachodnich?

Czy żadna nić związku ukrytego nie łączy tych rzesz robotniczych z pod Cieszyna i Ostrawy z innymi jeszcze bardziej może zapomnianymi, a niemającymi tak wymownych jak ks. Grim rzeczników, osadami szlachty zaściankowej, mazurów, ludu polskiego, drobnemi wysepkami rozrzuconego po całej Rusi?

Dziś nawet wiarę ojców nie wszędzie zachował, a nieraz tylko ze strojów odrębnych poznasz czem byli, i tylko w aktach długiego procesu znajdziesz ich dzieje tragiczne..

Chyba nie trudno byłoby odszukać obok nich drugą z dramatu śląskiego postać—onych „inteligentów" z obojętnym lub pogardliwym uśmiechem na ustach lub kokietujących—obcych, tylko Piotra Stalmacha próżnobyśmy szukali.

Przykład Śląska przypomina raz jeszcze, ile możliwości dostępnych nam i zależnych od naszej woli kryje w sobie życie codzienne, jak z tych możliwości składają się rzeczy wielkie, procesy dziejowe, wobec których ręce załamujemy bezradni, szukając ratunku wszędzie—byle nie najbliżej, byle nie w nas samych.

Idem.

Sprawy bałkańskie.

Kwestya Epiru.

Zdobycie Janiny przez greków, które im posłuży niewątpliwie za realny i wymowny argument dla roszczonych pretensyi do tureckiego Epiru, jeszcze bardziej komplikuje samo przez się skomplikowaną kwestyę albańską, wielka bowiem Albania, która ma powstać niebawem, uważa Epir za część swego terytoryum, nie brak zaś w Wiedniu i w Rzymie polityków, którzy ten pogląd skutecznie poprzeć zechcą.

Czem jest właściwie Epir? Jest to kresowy południowo-zachodni skrawek znikającej dziś Turcyi europejskiej od ujścia rzeki Wojussy (starożytnej Aoös) na północy do zatoki Arta na południu i od gór Pindu na wschodzie do morza Jońskiego na zachodzie. Granice te nie mogą ulegać wątpliwości: ustalili je jeszcze w starożytności Ptolomeusz, Stradon i Dyonizy Periegetes.

Ludność Epiru składa się z albańczyków, w znacznej części zhelenizowanych i z greków. Na północy sandżaku Beratu niemal wyłącznie zamieszkują toskowie (południowi albańczycy). Lecz już od Szimara i Argyrokastron na południe dominuje żywioł grecki. W kilku tylko miejscach w okręgu Filiates, pomiędzy rzeką Kalamas a Butrinto i dookoła miast Dranes, Paramytia i Margariti dają się dostrzedz zwarte grupy ludności albańskiej. Większość w kraju tworzą niewątpliwie grecy. Grecka kultura przytem została i przez żywioł albański przyjęta. Nie ulega przeto wątpliwości, że pod względem etnograficznym pretensye greków do Epiru zdają się być najzupełniej uzasadnione.

Historya również przyznaje słuszność żądaniom greckim. Epir znany był w najgłębszej starożytności, jako część składowa Hellady. Na jeziorze, zwanem dziś jeziorem Janina, znajdowała się wyspa, na której były sławne wieszcze dęby Dordony. Pyrrus, który żelaznej Romie zagładą groził, miał siebie za Hellena. W wiekach średnich utworzony w roku 1204 przez cesarza Michała Anioła Komnena, despotat epirocki, był ostoją hellenizmu, a właściwie bizantynizmu, przed potęgą krzyżowców łacińskich, którzy w Bizancyum i Salonikach państwa nowe utworzyli, tudzież bułgarów, którzy panowanie swoje na całą środkową część półwyspu bałkańskiego rozszerzyć chcieli. Albańczycy w ścisłem tego słowa znaczeniu ukazali się w Epirze zaledwie w końcu XIV i w XV wieku, gdy, parci przez słowian, nowych siedzib na południu szukać musieli. Lecz przewaga kultury helleńskiej wpływ nieprzeparty na przybyszów wywierała. Posiadamy świadectwa historyi o tem, że sławny narodowy bohater albański Skanderbeg nie używał innego języka, prócz greckiego. Nawet słynny basza Janiny Ali, który o niepodległość Albanii i Epiru z Turcyą walczył, nie pozwalał na dworze swoim rozmawiać inaczej, jak po grecku.

Zresztą — już w nowych czasach dał Epir Grecyi znakomitych patryotów. Bohaterowie wojen o niepodległość Grecyi Karaiskakis, Zaimis, Miaulis, Botsaris i Kanaris byli epirotami.

Epirotami również byli i współcześni nam Jerzy Awerow, który własnym kosztem największy, a tak w ostatniej wojnie wsławiony okręt wojenny wybudował i państwu złożył w darze; Zappas, który również własnym kosztem wzniósł wspaniały gmach wystawowy w Atenach, wreszcie Stavru, założyciel narodowego banku greckiego. Wreszcie — by uzupełnić historyczne uzasadnienie pretensyi greckich do Epiru, przytoczę szczegół: według podania, autorką abecadła i alfabetu albańskiego była greczynka Helena Christoforides. Świadczy to jeszcze bardziej, iż nietylko ludność Epiru ciąży duchowo ku Grecyi, lecz i że dyfuzya hellenizmu w Epirze od wieków jest faktem dokonanym.

Ale zdawaćby się mogło, że tak uzasadnione i pod względem historycznym i etnograficznym aspiracye greków do włączenia Epiru do Grecyi nie mogą ulegać wątpliwości. A jednak potężne wpływy, z Rzymu i Wiednia idące, krzyżują plany zwycięzców bałkańskich. Austrya zbyt jest zainteresowana w osłabieniu istniejących państw bałkańskich, by na ich korzyść na uszczuplenie terytoryum przez nią do życia powołanej i przez nią opanowanej Albanii zezwolić mogła. Włochy zaś oddawna patrzą z pożądaniem na tak blizko od Pulii położone wschodnie wybrzeże Adryatyku i morza Jońskiego. Jeszcze przed wskrzeszeniem Włoch przez Napoleona III piemonccy politycy Wiktora Emanuela opracowali w roku 1860 plan pokojowego podboju Epiru. Od tego czasu, o ile propaganda austryacka czyniła postępy w północnej Albanii, o tyle włosi dokładali starań do zwłoszczenia jej południowych części wraz z Epirem.

W Albanii niezależnej—starczy miejsca i dla Włoch i dla Austryi, a wspólność interesów na półwyspie bałkańskim pozwoli obu państwom na dogodne rozgraniczenie sfery wpływów. Jeżeli więc Epir zostanie albańskim—obecnej akcyi włoskiej w tym kraju nic nie zagraża. Odwrotnie, włączenie Epiru w skład Grecyi wywoła organiczne zlanie się jego z Grecyą i wszelkim aspiracyom włoskim zostanie położona tama. Wspólny zatem interes zarówno Austryi jak i Włoch nakazuje tym państwom możliwie przeciwdziałać oddaniu Epiru Grecyi. Przed upadkiem Janiny zadanie dyplomatów wiedeńskich i rzymskich było daleko łatwiejsze.

Dziś, gdy przez zdobycie twierdzy po krwawem a długiem oblężeniu na poparcie swych aspiracyi zaborczych grecy, prócz argumentów historycznych i etnograficznych, przytoczą bezsporne prawo zwycięzców, misterne kombinacye dyplomatyczne mogą się okazać zupełnie niewystarczającemi.

M.

Położenie Epiru

Położona pomiędzy górami w dolinie tegoż imienia Janina, jest stolicą Epiru, liczącego 477.000 mieszkańców, pomiędzy którymi znajduje się 317.000 greków.

Sama Janina liczy 24,000 mieszkańców, z nich 18 000 greków i 6,000 turków i żydów. Czas rozkwitu Janiny przypada na czas od 1661—1828 r. Nazywano ją wówczas drugą Marsylią, tak rozległy był handel miasta. Obecnie Janina jest miastem ze wszech miar zacofanem, dzięki złej komunikacyi oraz opuszczeniu przez wielu ludzi zamożnych. Na podstawie statystycznych danych z 1910 r. widzimy, iż przywóz wynosi obecnie 10 i pół milionów, wywóz—6 milionów, wpływy do kas państwowych—1 600,000, dochody celne—600,000, przesyłki pieniężne zagranicą przebywających mieszkańców Janiny do ich rodaków—2,000,000, oraz obrót giełdowy—20,000,000 franków.

Kapitał obrotowy wynosi 60 000 funtów, normalna stopa procentowa wynosi 9—12 procent.

Epir jest krajem bogatym. Posiada on wielkie lasy oliwne i winnice. Wywozi znaczną ilość skór, tytoniu, oliwy i żółtego drzewa. Przemysł nie istnieje wcale.

Ułaskawienie Łopuchina.

Oddawna kursujące pogłoski o ułaskawieniu Łopuchina potwierdziły się.

W ostatnich czasach Łopuchin, jak donosi „Wiecz. Wremia", mieszkał w Krasnojarsku, urzędując tam w filii syberyjskiego banku handlowego. Na zesłanie podążyła za Łopuchinem jego małżonka, ks. Urusowa z domu, wraz z dwoma córkami. Niezadługo po przyjeździe na Syberyę Łopuchin, otrząsnąwszy się z przygnębienia, zaczął pracować nad swemi pamiętnikami. Jeszcze będąc dyrektorem departamentu, Łopuchin gromadził materyały do historyi ruchu rewolucyjnego w Rosyi, będą więc pamiętniki te ogromnie interesujące.

Podczas pobytu Łopuchina w Krasnojarsku wiele osób zaczęło się zwracać do niego w sprawach prawnych i zjeżdżano się do niego w tym celu z różnych miast syberyjskich. Jedno T-wo kopalni złota zaprosiło go na swego doradcę prawnego.

Administracya miejscowa obchodziła się dobrze z Łopuchinem, szczególniej gdy gubernatorem jenisejskim mianowany został Bołogowskij, który za czasów Łopuchina był wicedyrektorem departamentu policyi. Wpływowi krewni Łopuchina starali się niejednokrotnie o ułaskawienie dla niego, sprzeciwiały się jednakże temu osoby stojące u steru.

Twierdzą, że Łopuchin nie tak prędko opuści Syberyę, z którą się zżył. Ma on podobno jednak projekt zamieszkać na stałe w Moskwie.

Zmarły Stołypin był kolegą szkolnym Łopuchina i proponował mu w swoim czasie stanowisko naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów. Łopuchin zgodził się zasadniczo i wyjechał za granicę. Tam miało miejsce spotkanie z Burcewem, które spowodowało aresztowanie i zesłanie Łopuchina.

Ułaskawienie nastąpiło skutkiem starań brata Łopuchina, generał-majora, dowódcy pułku kawaleryi, konsystującego obecnie w Białej Cerkwi, który złożył podanie na Najwyższe Imię o ułaskawienie. Łopuchinowi przywrócono przywileje, rangę i ordery, oprócz praw wyborczych.

Informacye

— Podczas uroczystości jubileuszowych w Petersburgu prezydent Dumy Rodzianko musiał staczać formalne walki z mistrzami ceremonii, którzy wyznaczali jemu i posłom do Dumy nieodpowiednie miejsca.

Między innemi w soborze Kazańskim na uroczystem nabożeństwie posłowie do Rady Państwa wyznaczone mieli miejsca tuż obok Dworu, Rodzianko zaś i posłowie do Dumy gdzieś w kącie obok deputacyi włościańskiej. Rodzianko jednakże wraz z innymi posłami stanął obok posłów do Rady Państwa i na dwukrotne uwagi mistrza ceremonii, oznajmił, że nie ruszy się z miejsca, ponieważ mistrze ceremonii nie umieją mu wyznaczyć odpowiedniego do jego godności miejsca.

Podobna historya miała miejsce w Pałacu Zimowym, gdzie Rodziance wyznaczono miejsce w jednej z bocznych sal. Rodzianko zapowiedział, że nie będzie obecny na obiedzie, poczem główny mistrz ceremonii z przeprosinami udzielił mu miejsca w sali głównej.

— W drugim tygodniu postu rozpoczną się ponownie posiedzenia narady gubernatorów w sprawie reformy policyi. Przedewszystkiem pracować będzie specyalna komisya pod przewodnictwem wiceministra Dżunkowskiego nad sposobami walki z „chuliganeryą". Po opracowaniu tych sposobów zostaną one natychmiast wprowadzone w życie, jako zarządzenie tymczasowe, ponieważ po powrocie z zagranicy wiceministra Łykoszina zostanie opracowany i wniesiony do Dumy odnośny projekt prawa. W czwartym tygodniu postu zajmie się narada sprawami prasowemi i odnośnym projektem prawa.

Sprawy ziemskie.

Budżety ziemskie.

Niejednokrotnie dają się słyszeć głosy, że ziemstwa nadmiernie podnoszą podatki. Istotnie budżety rosną jak na drożdżach. W ciągu dwóch lat ostatnich budżety ziemskie podniosły się o 50 milionów. W roku 1912 ziemskie budżety 40 guberanii Rosyi Europejskiej wynosiły 250 mil. rb. Z tej sumy na kraj Poł.-Zachodni przypada 30 milionów. Przeciętnie płacimy tu do 2 rubli od dziesięciny.

Często zastanawiamy się nad tem, jakie są przyczyny tak nadmiernego wzrostu podatków ziemskich?

Mojem zdaniem budżety ziemskie są rozpatrywane wadliwie.

Zarządy ziemskie przedstawiają zgromadzeniom radców cały szereg referatów, bardzo mozolnie opracowanych, z żądaniem asygnowania dużych sum na różne potrzeby.

Referaty te rozpatrywane są początkowo przez poszczególne komisye, następnie przez walne zgromadzenie, które najczęściej projekty zarządu zatwierdzają.

W ten sposób zgromadzenia ziemskie w ciągu kilku dni zatwierdzają ogromną ilość wydatków i gdy w końcu w każdym powiecie zbierze się ich okrągła suma—około pół miliona—wówczas dopiero zastanawiają się nad pytaniem: skąd wziąć pieniędzy?

Taki system jest bezwarunkowo wadliwy.

Ogólnie znana ekonomiczna zasada żąda, aby najpierw wyjaśnić, co się ma, a dopiero potem decydować ile i na co wydać.

W ziemstwie dzieje się jednak odwrotnie. Uchwalamy najpierw ogromne wydatki, a wówczas dopiero myślimy o dochodach.

Zawsze byłem i jestem tego zdania, iż powinniśmy wpierw określić co mamy, ile będziemy pobierali od dziesięciny, wyświetlić ogólną cyfrę przychodu i wówczas dopiero dzielić ją na poszczególne rubryki wydatków.

Obecnie, gdy już mamy dwuletnią praktykę, wiemy wiele możemy mieć dochodu w powiecie, możemy, postanowiwszy sobie zasadniczo nie podnosić dalej podatków, przyjąć powyższą metodę.

Słowem, powinniśmy wprzód wiedzieć wiele mamy pieniędzy, a potem dopiero przystąpić do rozpatrywania referatów zarządu.

Ostatecznie, gdyby się większość zgromadzenia na to nie zgodziła, jak to bywa dotychczas, to w każdym razie, wszystkie referaty, po rozpatrzeniu ich w poszczególnych komisyach, powinny iść do komisyi finansowej i dopiero z jej opinią wchodzić na obrady walnego zgromadzenia.

Poza tem dużą rolę w podnoszeniu podatków odgrywa bardzo wyrażna chęć zarządów ziemskich do przyjmowania na siebie całego szeregu robót, w zakres obowiązków ziemstwa nie wchodzących.

A przecież, gdyby ziemstwo wypełniało sumiennie swoją pracę w dziedzinie oświaty, medycyny, środków komunikacyi i agronomii, to jużby zrobiło bardzo dużo.

Po co ziemstwu wkraczać w inne dziedziny, gdy takowe prowadzone są przez egzystujące już instytucye? Po co ziemstwu urządzać kasy drobnego kredytu, gdy są instytucye pożyczkowo-oszczędnościowe, gdy bank państwa daje duży kredyt dla już egzystujących T-stw drobnego kredytu, gdy przy gminnych zarządach są takie banki? Po co ziemstwu sporządzać plany miasteczek, gdy takowe będą radykalnie zmienione przez t. zw. „zastrojkę" i robota ich będzie na nic. Po co urządzać składy narzędzi rolniczych, gdy je sprzedają syndykaty i T-wa drobnego kredytu? A nie mówię już o różnych wydawnictwach, pomnikach, słowianach i t. d.

Gdyby ziemstwo tego wszystkiego nie robiło, toby i czasu na pracę w ścisłym zakresie było więcej i pieniędzy pozostałoby więcej i podatki byłyby mniejsze.

I jeszcze jedno wpływa znacznie na wzrost podatków i nierównomierne oszacowanie nieruchomości w powiecie.

Dla stworzenia prawidłowego pojęcia o wartości majątków, trzeba mieć ścisły ich szacunek. Przeprowadzenie go nie jest łatwe; dobrze popracować trzeba, trzeba mieć wykwalifikowanych fachowców, aby zebrać dokładne dane. Ziemstwo dla tych prac zaprasza statystyków, ale ci niestety często nie są zatwierdzani, co się powtarza po kilka razy, często w ciągu roku całego i w rezultacie — oszacowanie nie przeprowadzone i brniemy dalej po omacku. Nowe objekty pozostają nieoszacowane, dawne mają normę już przestarzałą, niema prawidłowej repartycyi i budżet obarcza przeważnie majątki ziemskie.

Oto kilka przykładów nieprawidłowości w układaniu budżetu i kilka dowodów, dlaczego budżet tak stale wzrasta. Sądzę, iż gdyby to wszystko dało się usunąć, mielibyśmy i lepszą ziemską robotę i podatki płacilibyśmy mniejsze.

Antoni Urbański.

Doroczne zebranie T-wa wzajemnej pomocy pracowników cukrowniczych.

Onegdaj w sali kijowskiej filii Towarzystwa technicznego odbyło się doroczne ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników cukrowniczych.

Przewodniczył członek zarządu T-wa p. S. Lichowicer, na którego wniosek zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego członka Towarzystwa M. Wasiljewa. Następnie, po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu za r. 1912 i sprawozdania komisyi rewizyjnej, zebranie przystąpiło do opracowania instrukcyi dla zarządu, dotyczącej wydawania zapomóg i pożyczek w ciągu roku bieżącego.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono udzielić zapomóg w następujących wypadkach:

a) w razie choroby członka Towarzystwa, o ile niezbędna jest operacya lub poważniejsza kuracya poza domem (fabryką) zarząd może udzielić zapomogi nie przekraczającej 300 rb.;

b) na pogrzeb zmarłego członka Towarzystwa zapomoga nie powinna przewyższać 50 rb.;

c) w razie utraty miejsca z powodu choroby, jeżeli członek T-wa posiada rodzinę, może otrzymać zapomogę do 500 rb.;

d) członkowie T-wa, którzy regularnie opłacali proc. składki członkowskie od czasu przystąpienia do Towarzystwa, w razie utraty posady posiadają prawo na zapomogę do 300 rb., o ile otrzymają miejsce na kampanię 1913—1914 r., oraz do 400 rb., jeżeli takiego miejsca nie otrzymają. Z zapomogi powyższej mogą korzystać tylko członkowie, którzy przynajmniej w ciągu 6 miesięcy opłacili 2 proc. składki członkowskie;

e) w razie śmierci członka Towarzystwa zapomoga dla pozostałej po nim rodziny, o ile pozbawiona jest ona środków do życia i składa się z wdowy i drobnych dzieci, może być wydawana do wysokości 500 rb., jeżeli zaś pozostała tylko wdowa—do 200 rb.

W razie jeżeli kasa Towarzystwa posiada wolne fundusze, z decyzyi zarządu mogą być wydawane członkom pożyczki 6-procentowe, pod warunkiem, iż w każdym poszczególnym wypadku nie będą one przekraczały ogólnej sumy wkładów danego członka oraz dwóch jego poręczycieli, przyczem pożyczona suma nie może przewyższać ⅓ pensyi rocznej otrzymujących pożyczkę.

Po rozpatrzeniu instrukcyi dla zarządu w sprawie informacyjnego biura poszukiwania posad dla członków Towarzystwa, zebranie powzięło następujące uchwały:

a) zalecić zarządowi rozpocząć walkę z wszelkiego rodzaju niepożądanem pośrednictwem, jak naprz. maklerstwem, poszukiwaniem posad zapomocą biur dla najmu pracowników, biur technicznych lub drogą protekcyi;

b) utworzyć stanowisko zarządzającego biurem poszukiwania posad z pensyą 1200 rubli rocznie i

c) polecić zarządowi opracowanie instrukcyi w sprawie poszukiwania posad.

W dalszym ciągu zebranie zatwierdziło preliminarz dochodów i wydatków na rok bieżący, poczem dokonane zostały wybory członków zarządu i komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących z kolei.

Na członków zarządu Towarzystwa wybrani zostali pp.: C. Rytel, M. Chorcew, S. Lichowicer, Wierzejski i Agiejew; na kandydatów do zarządu C. Grabowski i K. Żyźkiewicz.

Do komisyi rewizyjnej powołano pp. Sołtowa, Sawczenkę, A. Welsa i A. Sirotkina.

Z literatury i sztuki.

* Teatr Polski w Warszawie wystawił popularną ongi sztukę J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego p. t. „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale".

Cała prasa warszawska powitała ten eksperyment z najwyższem uznaniem. Władysław Rabski tak między innemi pisze o tem w „Kuryerze Warszawskim"...

Dziwny był ten wieczór w teatrze, — jeden z tych, w których przemawia jakaś moc większa od sztuki, jeden z tych, w których może nawet to, co jest sztuką, zgoła drugorzędną odgrywa rolę, a jednak w sercach ludzkich jest radość, święto i msza. Coś się w nas rozszeptało, jak pacierz, i coś zagrało nam w piersiach.

A działo się to niedaleko, jak onegdaj, choć 119 lat już upłynęło od chwili, gdy Bogusławski pierwszy tekst „Krakowiaków i górali", rzucił na scenę „Teatru Narodowego" w Warszawie. 119 lat! Był to rok trwogi, pogromu i ostatniej nadziei, rok Racławic i Maciejowic! Mówią kronikarze, że król i Kościuszko byli na tej sztuce. Mówią, że ludzie oszaleli z zachwytu, bo ze sceny płynęło coś więcej, niż skoczne i smętne melodye. Szedł wielki duch konstytucyi, wielki dokument żywotności i odrodzenia.

Tak! oszaleli z zachwytu. Bo tam po raz pierwszy lud polski przemówił w teatrze. Taki jasny, mocny i dzielny! Więc jest coś, na czem można budować, jakaś deska ratunku, jakaś opoka przyszłości.

Nowy żywioł, nowa moc, nowa nadzieja! Z ducha konstytucyi zrodziła się ta sztuka i przed tym duchem tłumy zginały kolana. Na scenie działy się rzeczy zgoła niewinne: jakiś spór górali i krakowiaków o Basię, córkę młynarza, trochę tańców, trochę myśli poczciwych i piosnek serdecznych, ale w tem wszystkiem płonęła, niby wielka pochodnia, troska o jutro narodu. Blask dziwny padał na słowa najprostsze. Stare wyrazy dźwięczały jak ewangelie. Duch sztuki był niby wielki reflektor, od którego szła smuga świetlana. Cokolwiek wpadło w tę smugę — kierezya krakowska, czy wieniec dożynkowy — płonęło. Myśli szły cicho, ostrożnie, ale były jak z ognia.

A potem padł grom. Przyszedł rok 1795. Setki ludzi poszły na wygnanie, inni dobrowolnie kraj opuścili. A za nimi szły echa „Krakowiaków i górali". I kto wie, kto wie... Śpiewakowi legionów może przyśniła się Basia z teatru Bogusławskiego...

Niema w całej literaturze polskiej drugiej sztuki, któraby stała się takiem ukochaniem narodu, jak w owe czasy „Krakowiacy i górale". Naród ją wziął i zaczął sam ją przetwarzać, sam ją pisać nanowo. Wszak oryginalnego tekstu Bogusławskiego dziś już nie posiadamy, a raczej mamy kilka waryantów i nie sposób odgadnąć, który jest pierwowzorem komedyi. Zdaje się, że cały szereg poetów i polityków polskich był współpracownikiem tej sztuki, a w najświeższych czasach postawił Wiktor Hahn hypotezę, że prawdziwym autorem „Krakowiaków i górali" jest Kołłątaj, bo wśród rękopisów wielkiego polityka, publicysty i patryoty znalazły się piosenki tej sztuki. Teza ta nie jest przekonywająca, ale Kołłątaj mógł być i był niewątpliwie jednym z tych, którzy na kanwie Bogusławskiego snuli własne pomysły, dorabiali i przerabiali tekst pierwotny słynnej „komedyo-pery", tej wiernej towarzyszki wielu momentów dziejowych Polski konającej i Polski porozbiorowej. Wszak gdy wojska ks. Józefa w r. 1809 oswobodziły Kraków, Bogusławski zjechał tam z swą trupą teatralną i dał „Krakowiaków i górali" w specyalnej okolicznościowej redakcyi, z apoteozą Napoleona, Poniatowskiego i jego żołnierzy.

Zgoła nowemu opracowaniu, które przekraczało już pojęcie waryantu, poddano jednak sztukę Bogusławskiego dopiero w roku 1816, a dzieła tego dokonał Jan Nepomucen Kamiński, patryarcha i niemal twórca teatru polskiego we Lwowie. Dał jej nową muzykę Kurpińskiego, rozszerzył fabułę, ożywił akcyę, wprowadził nowe osoby, a odświeżona w ten sposób sztuka miała tak wybitne zalety, że wkrótce tekst pierwotny Bogusławskiego poszedł w zapomnienie i „Nowi krakowiacy" rozpoczęli panowanie w teatrze. Nawet sam Bogusławski przyjął ich gościnnie i wystawił w teatrze warszawskim.

A dobra gwiazda świeciła tej sztuce. Gdy rząd austryacki nie chciał dać swego przyzwolenia na założenie stałej sceny polskiej we Lwowie, gdy teatrowi naszemu wolno było grywać tam tylko trzy razy tygodniowo, aby konkurencyi nie czynił aktorom niemieckim, wtedy to Kamiński skorzystał z pobytu Franciszka I w nadpełtwiańskim grodzie, wystawił „Krakowiaków i górali" i piosenkami okolicznościowemi tak mocno zapukał do serca monarchy, że wkrótce teatr polski we Lwowie otrzymał prawo grywania stale i codziennie. Czego nie uzyskano w drodze biurokratycznej, żadnemi zabiegami i petycyami w Wiedniu, to zrobiła dla sztuki polskiej pieśń „Krakowiaków i górali".

A potem przez długie lata radowała ta sztuka całe pokolenia. Nie było teatru w Polsce, któryby jej nie grał. Gdy w koczowniczych wędrówkach trup prowincyonalnych bieda aktorom polskim zaglądała w oczy i żadna „nowość" zwabić nie umiała publiczności do teatru, wtedy przypominano sobie często o „Krakowiakach i góralach". I tłumy falą płynęły. Urok trwał, gwiazda tej sztuki nie gasła.

I nie zagasła.

Wszak gdy onegdaj podniesiono kurtynę, jeszcze nikt nie przemówił ze sceny, a już zabuczały oklaski. Wionęło coś od tych chat polskich, od tych dziewcząt, splatających wianice, od tej Wisły modrej, i serca ludzkie stały się jak dzwon. Uczuliśmy obecność Polski, nie tej z Golgoty dziejowej, nie tej majestatycznej z wielkich kościołów poezyi, lecz prostej, uśmiechniętej, słonecznej, zasłuchanej w klekot bocianów i gruchanie gołębi. Roztęczyły się stroje ludowe, błysnęły kosy krakowskie, śmignęły ciupagi góralskie, coś huknęło od Tatr, coś plusnęło na wiślanej fali—i radość, wielka radość stała się wśród ludzi. A teraz cyt! Śpiewają! Gdzie ja to wszystko słyszałem? Mój Boże! wstaje dzieciństwo moje i młodość... Niegdyś przy starym klawikordzie, niegdyś na wieczornicach studenckich... „Serce nie sługa", „Kiedy na świat rzucę okiem" — tak, tak! to były moje piosneczki.

„Krakowiaków i górali" nie podziwia się, „Krakowiaków i górali" kocha się.

Nadużycia na kolei.

Wczoraj rozpoczęło się śledztwo w sprawie nadużyć kolejowych, o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Dziennika". Przez cały dzień można było obserwować wozy z kolejowych, roznoszących do różnych wydziałów i sekcyi dla zbadania całe pliki przyaresztowanych onegdaj dokumentów, ksiąg kolejowych oraz korespondencyi urzędowej i prywatnej.

Wyjaśniają się coraz to nowe szczegóły milionowych wprost nadużyć, w których brali udział obok pospolitych i znanych policyi oszustów, niektórzy adwokaci, lekarze, urzędnicy kolejowi i t. d.

Nadużycia te są tak różnorodne, że obejmują wszystkie nieomal dziedziny gospodarki kolejowej. Wykrywanie i wydalanie, a nawet oddawanie pod sąd poszczególnych oszustów niszczyło, jak się okazuje, jedno tylko ogniwo tej olbrzymiej, szeroko rozgałęzionej, różnorodnej, posługującej się najbardziej prymitywnymi i wysoce subtelnymi środkami organizacyi złodziejskiej, która miała swych przedstawicieli na każdej nieomal stacyi, w każdem mieście. Kradziono ładunki, zamieniano je, używano różnych sposobów celem opóźnienia pociągu towarowego, by następnie poszukiwać w drodze sądowej straty za niedostarczenie w przepisanym terminie ładunków i t. d. i t. d. Był to najbardziej, jak się zdaje, rozpowszechniony sposób okradania kolei, lecz fakty wykazały, że były i inne, bez porównania sprytniejsze kombinacye, których do niedawna tylko się domyśliwano. Tutaj działali już nie nawpół piśmienni „artelszczycy" i konduktorzy wagonów bagażowych, ładowacze i t. d., lecz sprytni żydkowie, znani w mieście adwokaci, posługujący się urzędnikami kolejowymi i t. d.

Nadużycia były tak różnorodne, że niepodobna nawet dziś określić ich granic.

Stwierdzono fakt wpływania zapomocą różnych sposobów na sędziów pokoju i sądy następnych instancyi.

Podczas onegdajszych rewizyi przyaresztowano dokumenty, świadczące o tem niezbicie. U jednego z aferzystów znaleziono weksel sędziego pokoju 9-go rewiru.

Zazwyczaj sekcya prawna w zarządzie kolejowym większość wytaczanych przeciwko kolei spraw w razie przegranej doprowadza do ostatniej instancyi. Otóż, jak się okazuje, skargi apelacyjne niejednokrotnie były pisane przez powodów cywilnych, a następnie w imieniu kolei wpływały do sądu. Jakie były ich skutki—tego nie trudno się domyśleć.

Kolej przegrywała wszystkie nieomal wytaczane przeciwko niej sprawy. Skupywacze frachtów kolejowych w jakiś cudowny zaiste sposób umieli dołączać do spoczywających już od dłuższego czasu w zarządzie kolejowym spraw o odszkodowania stare frachty, które wskutek upłynięcia rocznego terminu, straciły swe znaczenie, lecz w chwili wytoczenia sprawy, do której zostały dołączone, były ważne.

Przedsiębiorcy ci opłacali fałszywych świadków, którzy stale występowali przed sądem w licznych wytaczanych kolei sprawach. Dowody tego znaleziono w księgach rachunkowych skupywaczy frachtów, które znajdują się obecnie w zarządzie kolejowym. Najbardziej wybitne stanowiska wśród skupywaczy zajmowali Becker, Łojew i Pollak, u których również dokonano rewizyi. Oprócz wspomnianych w poprzedniej notatce dokumentów zabrano różne zobowiązania pieniężne i weksle, które rzucają ciekawe światło na całą sprawę.

Ostatnimi czasy zwrócono również uwagę na niepomierne powiększenie się ilości spraw cywilnych o kalectwa odniesione podczas katastrof kolejowych, przyczem powództwa popierane były zazwyczaj świadectwami podpisanemi przez lekarzy kolejowych.

Przy bliższem zapoznaniu się z temi sprawami okazało się, iż niektórzy powodowie powoływali się na katastrofy kolejowe, które wcale nie miały miejsca.

Przed paru dniami wydalono ze służby na kolei 7 funkcyonaryuszy kolejowych, należących do artelu Dnieprowskiego, za systematyczne uprawianie kradzieży ładunków. Jest to drobny wypadek, który nikogo nie zadziwił. Był on raczej dowodem, jak różnorodne i częste są nadużycia na kolei, wobec których wyższa władza kolejowa była wprost bezradna. To też obecnie po dłuższych poszukiwaniach postanowiono jednym zamachem położyć kres nadużyciom.

Wczoraj naczelnik kolei Poł. Zachodniej odbył w tej sprawie naradę z prokuratorem sądu okręgowego i gubernatorem.

LIST DO REDAKCYI.

Od konsula belgijskiego w Kijowie otrzymujemy pismo następujące:

Szanowni Panowie!

W roku bieżącym w Gencie (Belgia) z powodu wystawy wszechświatowej odbędą się następujące kongresy:

1) Dziesiąty międzynarodowy kongres rolniczy.

2) Trzeci kongres gospodyń wiejskich (fermerek).

3) Drugi międzynarodowy kongres pedagogiki rolniczej.

8-go czerwca now. st. dziesiąty międzynarodowy kongres rolniczy pod protektoratem Najjaśniejszego Króla Belgii, może liczyć na wielkie powodzenie. Przedstawiciele wielu państw, assocyacyi i instytucyi rolniczych będą reprezentowani na tym kongresie. Wybitni agronomowie wszelkich narodowości wysłali swe referaty, które w połączeniu z referatami kongresu uformują 6 tomów, które po skończeniu kongresu można będzie nabyć nie inaczej, jak po cenie księgarskiej.

Uczestnikom kongresu będą ułatwione ekskursye, jako też korzystać oni będą z prawa gratis wejścia na wystawę i „Wieś współczesną". Po przyjeździe do Belgii mogą otrzymać bilet na przejazd kolejami belgijskiemi po cenie zniżonej. Taki bilet daje prawo przejazdu w ciągu dni 15 w I-ej klasie za cenę 61 fr., w 2-ej klasie za cenę 41 fr. i w 3-ej klasie za cenę 23 fran.

Wpłatę w sumie 20 fran. należy wysłać natychmiast panu Vandervaeren pod adresem: Monsieur Vandervaeren, Inspecteur, Chaussée d'Alsemberg 228, Bruxelles.

Uczestnicy otrzymają wszystkie niezbędne informacye na miesiąc przed otwarciem kongresu.

13-go czerwca n. st. otwarty będzie „Trzeci kongres gospodyń wiejskich" (fermerek), na którym rozpatrzone będą bardzo ważne kwestye, mające związek z asocyacyą fermerek, profesyą fermerki, jej rolą matki i gospodyni. Zbyteczne jest dodawać, że w większości krajów rola fermerki jest prawie równie ważna, jak i rola gospodarza rolnego. Przeto kongres ten dopełnia wyżej wskazany i jest nie mniej ważny. Wielu przedstawicieli urzędowych jest już naznaczonych na ten kongres.

Wpłatę w sumie 10 fran. należy wysłać pani Van Aarschot (Madame Van Aarschot, 38 Rue du Prévin, Bruxelles).

Uczestnicy kongresu korzystają z tychże praw, jakie będą przysługiwały uczestnikom kongresu rolniczego.

15-go czerwca n. st. nastąpi otwarcie „Drugiego międzynarodowego kongresu pedagogiki rolniczej". Omówione będą bardzo ciekawe kwestye co do wykładu nauk rolniczych w szkołach niższych, średnich i wyższych. Będą one też rozpatrzone z punktu widzenia społecznego. Kwestye te są na porządku dziennym we wszystkich państwach—to też kongres ma powodzenie zapewnione.

Międzynarodowa wystawa, Pałac pracy kobiet, Urządzenia wsi współczesnej, wizytacya szkół rolniczych są nadzwyczaj interesujące dla uczestników kongresu.

Wpłatę w sumie 10 fran. należy wysłać pani Le Jenne d'Allegeerschecke (Madame Le Jeune d'Allegeerschecke, 16 Rue du Palais, Bruxelles).

Uczestnicy otrzymają niezbędne informacye w swoim czasie.

Ponieważ wyżej wymienione powiadomienie jest ogólnie interesujące, mam zaszczyt prosić o łaskawe bezpłatne zamieszczenie go na szpaltach poczytnego pisma Szanownych Panów.

Z góry dziękując za przychylne załatwienie mej prośby, upraszam przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Belgijski konsul w Kijowie
J. Grether.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (13) Romana Op.
Jutro 1 (14) Albina B. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 22
Zachód słońca o godz. 5 m. 58
Długość dnia godz. 11 m. 35

Kalendarzyk Historyczny.

13 marca n. st.

Roku 1600 Król Zygmunt III zrzeka się na rzecz Rzeczypospolitej praw swych do Estonii.

— **Teatr Polski.** Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszyły przedstawienia Teatru Polskiego w sezonie bieżącym, oraz na ogólne żądanie publiczności kijowskiej, dyrekcya teatru postanowiła przedłużyć sezon i w tym celu rozpocznie widowiska od przyszłego poniedziałku.

Na pierwsze przedstawienie pójdzie nieśmiertelne dzieło sceniczne St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele". Próby w pełnym biegu.

Od czwartku rozpocznie występy jeden z najznakomitszych artystów polskich p. Kazimierz Kamiński, którego udało się dyrekcyi pozyskać tylko na 4 występy, które się odbędą w teatrze „Sołowcowa".

Repertuar, oraz bliższe szczegóły ogłoszone będą niebawem.

— **Z T-wa dobroczynności.** Komitet kiermaszowy za naszem pośrednictwem upraszsa najuprzejmiej szanowne panie gospodynie kiosków o jaknajrychlejsze uregulowanie w biurze zarządu T-wa dobroczynności (od 10-ej do 3-ej) wszelkich rachunków, dotyczących Kiermaszu, celem zamknięcia takowych i przedstawienia sprawozdania z Kiermaszu najpóźniej do dnia 2 marca zgodnie z wymaganiem odnośnych władz.

Skarbnik komitetu kiermaszowego przyjmuje osobiście w biurze zarządu Towarzystwa dobroczynności od godz. 2-ej do 3-ej.

— **Kanalizacya przedm. Syrca.** Dowódca 166 pułku rówieńskiego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o skanalizowanie tego przedmieścia, przyczem sumę wydatkowaną przez miasto na budowę kanalizacyi zobowiązuje się zwrócić z funduszów pułkowych.

— **Stan pogody.** Z otrzymanych w zarządzie kolei Poł. Zach. wiadomości o stanie pogody na różnych stacyach w dniu wczorajszym widać, że temperatura powietrza powoli lecz stale idzie w górę. O g. 7-ej z rana w Odesie notowano +3 stopnie przy pochmurnej pogodzie. Taką samą z niewielkiemi zmianami pogodę notowano na wszystkich stacyach głównej linii od Odesy do Berdyczowa. W Szepetówce, Równem, Sławucie i Kiwercach padał śnieg przy jednym stopniu wyżej zera. W Kowlu i Radziwiłłowie padał deszcz; termometr wskazywał +2. W Besarabii pogoda była pochmurna. Z rana całe okolice pogrążone były we mgle.

— **Rewizya traktatu z Niemcami.** Charkowskie Towarzystwo rolnicze zwróciło się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o delegowanie dwóch przedstawicieli na zjazd charkowskiego komitetu okręgowego w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami. Zjazd odbędzie się d. 4—9 marca.

W tym samym czasie odbędzie się w Charkowie okręgowy zjazd izby eksportowei, poświęcony tej samej sprawie, na który również zaproszeni zostali przedstawiciele ziemstw, a także Towarzystw rolniczych, komitetów giełdowych, instytucyi kredytowych, zarządów kolejowych oraz wybitniejsi specyaliści.

— **Komunikacya z wyspą Truchanowa.** Towarzystwo popierania rozwoju wyspy Truchana zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie zjednoczonym Towarzystwom żeglugi po Dnieprze pozwolenia na zaprowadzenie prawidłowej komunikacyi pomiędzy miastem i wspomnianą wyspą w ciągu całego roku.

Towarzystwa żeglugi ze swej strony zgadzają się na urządzenie stałej komunikacyi na następujących warunkach: za przejazd w jedną stronę od mieszkańców wyspy zamierzono pobierać 1 kop., od innych osób 2 kop. i od wychowańców zakładów naukowych po 80 k. za każdych 100 przejazdów, dzieci do lat 7 zwolnione będą od opłaty.

Jednocześnie Towarzystwa żądają za warunek, aby miasto udzieliło niezbędną przestrzeń na prawym brzegu rzeki dla urządzenia przystani.

— **Posady dla agronomów.** Wraz z nadchodzącą wiosną wydział agronomiczny politechniki kijowskiej otrzymał cały szereg propozycyi miejsc dla agronomów i praktykantów — studentów polit. kijowskiej.

Otrzymano następujące propozycye:

Z ziemstwa sorockiego gub. besar.: miejsce agronoma z pensyą 1,800 rb., mieszkanie i „ordynarya".

Oddział agronomiczny astrachańskiej gubernialnej komisyi urządzeń rolnych proponuje posady:

1) Dla agronoma powiatowego z wyższem wykształceniem w powiecie czernojarskim z pensyą 2,000 rb. rocznie, 100 rb. na rozchody kancelaryjne, 600 rb. na rozjazdy.

2) Dla jednego agronoma z średniem wykształceniem w powiecie carewskim z pensyą 1500 rb. i 500 rb. na rozjazdy.

Pozatem otrzymano propozycye z przyłuckiego ziemstwa gub. połt. — posada agronoma z pensyą 1800 rb. (i rozjazdy) rocznie; z charkowskiego ziemstwa gubernialnego — posada agronoma ziemskiego z pensyą 2,000 rb. rocznie i rozjazdy; z rosławlskiego ziemstwa (dla agronoma z pensyą 1 500 rb. rocznie).

Kijowski gubernialny zarząd ziemski zawiadamia, iż od połowy marca r. b. otwierają się posady dla 15 studentów wydziału agronomicznego starszych semestrów na następujących warunkach:

1) Praktykanci powinni być obznajmieni z robotami gospodarskiemi w polu.

2) Praktyka trwa nie mniej niż 7—8 miesięcy.

3) Warunki pracy: 50 rb. miesięcznie i rozjazdy końmi z opłatą 8 kop. od wiorsty, w razie jazdy koleją — bilet II klasy.

Zawiadomienia składać należy na imię zawiadowcy doświadczeń kolektywnych.

— **Ustąpienie dziekana.** Dziekan wydziału inżynieryjnego politechniki kijowskiej profesor W. Iwanow ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Profesor W. Iwanow, jako dziekan wydziału inżynieryjnego, odznaczał się wielką energią. Z jego to inicyatywy na wydziale inżynieryjnym została utworzona komisya do zreorganizowania programu tegoż wydziału. Jako dziekan, prof. Iwanow cieszył się ogromną popularnością wśród studentów, którzy z żalem żegnają swego dziekana.

— **Wystawa kijowska.** Petersburskie T-wo „Urania" zwróciło się do komitetu wystawy z propozycyą urządzenia na placu wystawowym obserwatoryum astronomicznego. Obserwatoryum ma być urządzone w ten sposób, aby mogła zeń korzystać publiczność, zwiedzająca wystawę.

— Po porozumieniu się z ministerstwem przemysłu i handlu ministerstwo skarbu zezwoliło komitetowi wystawy kijowskiej na przewóz bez cła rzeźb i innych okazów sztuki, przeznaczonych dla ozdobienia wystawy.

— W roku bieżącym z inicyatywy władz wojskowych miał się odbyć konkurs aparatów lotniczych. Na skutek wniosku sekcyi lotnictwa komitet wystawy rozpoczął starania, aby konkurs powyższy został przeniesiony do Kijowa.

Na wniosek prezesa komitetu biblioteki publicznej p. M. Jaroszewskiego, miejska komisya szkolna na wczorajszem posiedzeniu postanowiła urządzić na wystawie specyalny dział biblioteczny i zorganizować go wspólnie z biblioteką publiczną i wszystkiemi bezpłatnemi bibliotekami miejskiemi. Dział ten mieścić się będzie w jednej z sal miejskiego pawilonu szkolnego.

— **Ubezpieczenie robotników.** Wczoraj wyjechał do Petersburga sekretarz kijowskiego komitetu przygotowawczego do spraw ubezpieczeń robotników p. M. Bukowiński w celu wzięcia udziału w specyalnej naradzie przy radzie zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu, zwołanej dla opracowania normalnej ustawy dla T-stw ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Poza tem p. M. Bukowiński będzie brał udział również w naradzie, która w tym samym celu odbędzie się przy ministerstwie przemysłu i handlu.

— **Zjazd rolniczy podczas wystawy.** Wczoraj o godz. 2-ej po poł. w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu rolniczego, jaki Towarzystwo ma zamiar zwołać podczas tegorocznej wystawy. Przewodniczył obradom prezes kijowskiego Towarzystwa rolniczego p. J. Dawydow. Zebranie postanowiło podzielić zjazd na 7 sekcyi (rolnictwa, leśnictwa, hodowli inwentarza, ogrodnictwa, agronomii społecznej, ekonomiczną i ogólną). Projektowana przedtem sekcya entomologii i patologii roślin została wyodrębniona jako osobny zjazd (urządzany przez prywat-docenta uniwersytetu kijowskiego W. Pospiełowa). Następnie wybrano kandydatów do prezydyum sekcyi (po 5 dla każdej sekcyi). Na prezesa biura zjazdu powołano gubernialnego agronoma ziemskiego I. Czernysza. Prezesem komitetu zjazdowego będzie na mocy ustawy zjazdu prezes kijowskiego Towarzystwa rolniczego p. J. Dawydow. Programy wszystkich sekcyi zjazdu zostały już opracowane i w tych dniach będą przesłane dla zatwierdzenia do Petersburga razem z odnośnem podaniem o zezwolenie na zwołanie zjazdu.

Dnia 4-go marca o godz. 11-ej rano w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się wspólne posiedzenie członków wszystkich sekcyi dla dokonania wyborów po jednym członku z każdej sekcyi, którzy z wspomnianym wyżej prezesem p. Czernyszem na czele stanowić będą skład biura projektowanego zjazdu.

— **Zjazd hodowlany.** Dn. 2—4 marca w sali Domu szlacheckiego odbędzie się ogólne zebranie wydziału hodowlanego kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Szereg zapowiedzianych w programie referatów zaznajomi szersze koła hodowców z programami najbliższej działalności w dziedzinie hodowli inwentarza towarzystw rolniczych: podolskiego, humańsko-lipowieckiego, starokonstantynowskiego, centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem i kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Pozatem wygłoszą referaty specyaliści—hodowcy pp. P. Łempicki i W. Gasztold Bukraba, p. K. Wulf (o związkach kontroli obór), prof. W. Usjancew (o zadaniach działalności społecznej w dziedzinie popierania hodowli), oraz szereg właścicieli stad, którzy mówić będą o praktycznych rezultatach prowadzenia stad bydła mlecznego w naszym kraju.

Oprócz tego program posiedzeń przewiduje również wybory do stałych komisyi wydziału hodowlanego.

— **Autobusy w Kijowie.** Wobec tego, iż firma „Neue Automobilische Gesellschaft" uznała postawiony przez miejską komisyę tramwajową warunek dotyczący rocznej gwarancyi nabywanych przez miasto autobusów za niemożliwy do przyjęcia, komisya na odbytem wczorajszem posiedzeniu postanowiła nabyć 5 autobusów dla miasta od firmy „Benz".

— Posiedzenie kij. T-wa rolniczego. Dziś o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się drugie z rzędu ogólne posiedzenie kijowskiego Towarzystwa rolniczego.

Oprócz wyborów członków Rady T-wa oraz sprawozdań wydziałów rolnego i ogrodniczego, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje odczyt p. K. Buszczyńskiego o zmianie niektórych przepisów taryfowych.

OSOBISTE

Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. ad. N. Iwanow wyjechał do Płoskirowa.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w Hotelu Europejskim poseł do Rady Państwa Ks. hr. Orłowski.

— POWRÓT SEKCIARZY. W zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano wiadomość, że w drodze powrotnej do Besarabii zmarło na zapalenie płuc dwu sekciarzy należących do grupy, która odbyła podróż do gub. ołonieckiej celem widzenia się z mnichem Inocentym. Obaj pochowani zostali w Koziatynie. Zmarło również od wycieńczenia kilkoro dzieci.

— Z ROZKAZU DO POLICYI. Zarządzający gubernią kijowską p. W. Sukowkin skazał rewirowego Kowszewackiego na pięć dni aresztu „za niedbałe salutowanie".

— ODWIEDZINY GUBERNATORA W POLICYI MIEJSKIEJ. Wczoraj o godz. 2-ej po poł. zarządzający gubernią kijowską p. N. Sukowkin zwiedził lokale zarządu policyi miejskiej, cyrkułu starokijowskiego, policyi śledczej oraz konnej straży policyjnej.

— OGLĘDZINY FURGONÓW. Policmajster kijowski zwrócił uwagę, że furgony, w których rozwożona jest w mieście żywność i inne towary, są zazwyczaj utrzymywane niechlujnie. Wobec tego policmajster polecił komisarzom cyrkułowym zawiadomić właścicieli furgonów, iż w ciągu dwóch tygodni powinni doprowadzić furgony do stanu należytego, poczem furgony poddane zostaną oględzinom specyalnej komisyi.

— KRADZIEŻ NA POCZCIE. Wczoraj w gmachu poczty na Kreszczatyku u woźnego zarządu kijowskiego okręgu apanaży J. Łapija skradziono 202 rb. Poszukiwania złodzieja zarządzone niezwłocznie nie dały żadnych wyników.

— ŚMIERĆ W DOMU NOCLEGOWYM. W przytułku noclegowym Tereszczenki na Besarabce zmarł nagle dym. urzędnik W. Kryżanowskij, liczący 57 lat. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GRABIEŻ. Onegdaj na rynku Peczerskim czterech nieznajomych rzezimieszków ograbiło S. Sumowskiego.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na Bibikowskim Bulwarze złapano na gorącym uczynku złodziei kieszonkowych Biełonowa i Harkawienkę, którzy niedawno na mocy Manifestu zostali wypuszczeni z więzienia.

W zeszłym tygodniu w posesyi № 12 przy ul. Lwowskiej okradziono piwnicę z winem kupca Szmelkowa. Złodzieje dostali się do piwnicy przez otwór, jaki wywiercili w ścianie, graniczącej z sąsiednią posesyą i zaczęli stopniowo wynosić z niej droższe wina, przeważnie szampańskie. Kradzież zauważono dopiero wtedy, gdy wina skradziono już na sumę 300 rb.

W domu № 36 przy ul. Batyja okradziono mieszkanie Karpuchina. Złodziei 14-letniego Z. Kożewnika i W. Karpeczewa aresztowano. Obaj mieli przy sobie narzędzia złodziejskie.

— POŻAR NA WYSPIE TRUCHANA. Wczoraj o g. 11 ej z rana z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w piekarni, znajdującej się w domu Furmaniuka na wyspie Truchana. Pożar został prędko ugaszony przez podolski oddział straży ogniowej.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO. Kijowska policya śledcza aresztowała w domu № 55 przy Bulwarze Bibikowskim znanego złodzieja kolejowego pozb. praw Awramienkę. Aresztowany—sprawca licznych kradzieży—sądzony już był niejednokrotnie i odsiadywał więzienie. Ostatnio dopuścił się on kradzieży u pasażera Masłowa, pracującego w handlowej firmie Kiriuszki na stacyi „Barwinówka". Oprócz rozmaitych rzeczy i pieniędzy Awramienko skradł Masłowowi notes, który zapomniał zniszczyć i to go wydało.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 27 lutego (13 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,0	1,3	—0,2
Barometr przy O w mm.	741,9	744,1	741,0
Stop. wilgotności w proc.	94	89	99
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	P1	P6	O
Chmur. wedł. 10-stopn. syst	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	0,1	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	2,2
Najniższa	—0,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,4
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—2,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, miejscami w pozostałej Rosyi, oprócz pasa wschodniego i wschodu. Temperatura niższa od normalnej w Finlandyi, wyższa w pozostałej Rosyi. Pogoda spodziewana: nieznaczne mrozy w Finlandyi, obniżenie temperatury na płn. wschodzie, zachodzie i częściowo w centrum Rosyi europejskiej. Przymrozki możliwe są na wschodzie i płd.-wschodzie, ciepło na połud.-zachodzie. Opady—w pasie południowym i miejscami w skrajnym wschodnim rejonie Rosyi europejskiej.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Alfons Gulzewe; Paweł Jarnuszkiewicz z Warsz.; S. Puric, adw. przys.; Marya Tarnowska z Petersburga; Kazimierz Załutyński, ob., z pow. bajs.; Wincenty Kozakowski, ob., z pow. czehr.; J. Berezowski z pow. berdyczowskiego; Wiktor Skarzyński z Odesy; Stanisław Szczeniowski z pow. podol.; A. Piwarowicz, obyw.; Artur Abrahamson, inżynier; J. Goldin; Stanisław Titenbrun, ob., z gub. podol.

Grand-Hôtel: pp. Marya Konradowa, art.; Leon Jakubowicz, kup., z zagr.; Janusz Marus z Kamieńca; Stefan hr. Wołoszko z Petersburga.

Hotel Ermitage: pp. Stanisław Polakowski, dyr. tomaszp. cukrowni; Waleryan Marowski z Płoskirowa; Wiktor Białobrzeski z gub. wol.; Ali Aga Szach-Tachtiński, pułk.; Mikołaj v. Lüle.

Hotel Hładyniuka: pp. Michał Wiszniakow, dyr. nabt. cukr.; Antoni Sienicki, dyr. kirs. cukr.; M. Krzyżanowski, obyw., z Czerkas; Karol Henneberg, dyr. szpikow. cukr.; Aleksander Sawostjanow, marsz. szl.; Stanisław Wereszczako; Stanisław Mroziński z Kamieńca; E. Hejman; Wilhelm Schmidt, obyw.; Bolesław Jasieński z Kowna.

Hotel Universal: pp. Aleksander Kuczyński, dyr. babin. cukr., z Babina; W. Bielajew; Tadeusz Pstrągowski z Gniewania.

Palast Hôtel: pp. Stanisław Gadomski z Odesy; Jan Berland, inż., z Charkowa; Józef Wurhaft; Bronisława Bram, ob. austr., z Radziw.; Grzegorz Lubarski, student; B. Knebelman, kupiec; Jakób Kupczyk, kupiec; Grzegorz Olszaniecki, kup.; S. Frenkiel, kupiec; U. Kriczewski, kup.; Michał Engelman, kup.; S. Kogan, kup.; Leon Oksenman, kup.; Grzegorz Brodzki, kupiec; Elżbieta Brodzka; Marek Helman, kupiec; A. Winik, kupiec; Jakób Mejtuw, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Aleksander v. Lang; W. Wieczorko, obywatel; Zofia Urlanis, art.; Lucyan Widman, obyw., z gub. wol.; Franciszek Golajski z Żytomierza; Wilhelm Tile, inżynier; Z. Makarowa; Marya Kanachowicz z Homla; Władysław Maciejowski z gub. podol.; A. Spek, kupiec; Szymon Dziewanowski, obyw., z gub. wol.; Kazimierz Bondarzewski, obyw., z gub. podol.; Mikołaj Steblak, oficer; Mikołaj Szwedow, oficer; Natalia Wychodcewa; Wacław Sielenko, inż.

Hotel Praga: pp. Andrzej Szczepietielnikow; Wacław Mendel; Aleksandra Mendel; L. Szmelcer; Karol Brzozowski z Krzywopola; Zofia Starorypińska z gub. podol.; Natalja Aleksiejewa; Stefania Czerniecka z Koziatyna; Paweł Adelheim.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Echa demobilizacyi.

Berlin (AP). Prasa z radością wita komunikat o demobilizacyi, jako doniosły fakt, który pozwala Europie znowu swobodnie odetchnąć.

Wiedeń (AP). Z powodu komunikatu o rozbrojeniu na granicy austryacko-rosyjskiej „Fremdenblatt" pisze:

„Nie tylko w Austro-Węgrzech i w Rosyi, ale i w całej Europie w fakcie tym upatrywać będą złagodzenie sytuacyi politycznej. W dniu tym przedewszystkiem powinniśmy pomyśleć o obu Monarchach, we wspaniałomyślnych sercach których powstała myśl wydania rozporządzeń wojennych przynoszących ulgę narodom.

Wymiana zdań pomiędzy Monarchami, rezultatem której było postanowienie o zwolnieniu rezerwistów, stwierdziła wobec całego świata istnienie tradycyjnych stosunków pomiędzy obiema dynastyami i dała nowe dowody stosunków przyjaznych. Cofnięcie zarządzeń pogranicznych ma znaczenie nie tylko dynastyczne, ale i polityczne.

Wpływ, jaki wojna bałkańska wywarła na stosunki pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, znajduje swe wytłumaczenie bynajmniej nie w realnych przeciwieństwach interesów obu mocarstw. Historyczna polityka wschodnia Austro-Węgier upatrywała stale rzeczywisty interes monarchii w popieraniu zupełnej niezależności państw bałkańskich.

Austro-Węgry nie dążą do zdobyczy terytoryalnych. Kryzys, który od kilku miesięcy trzymał nas w napięciu, nie został jeszcze rozstrzygnięty, mamy jednak nadzieję, iż w dniu dzisiejszym zrobiony został wielki krok na drodze prowadzącej do załegnania kryzysu."

Przygotowania.

Konstantynopol (AP). Z Constanzy przybyło 20 bateryi dział wielkiego kalibru obstalowanych w Niemczech.

Z San Stefano na 4 statkach wysłano wojsko do Gallipoli.

Nastrój wojenny w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Komitet „Jedność i postęp" w ciągu dni kilku rozważał sytuacyę i doszedł do wniosku, iż konieczne jest prowadzenie wojny w dalszym ciągu.

Taałat-bej i literat Baben Zade udali się jako delegaci od komitetu do Porty i poinformowali rząd o powziętej decyzyi. Rząd zgodził się na decyzyę komitetu, postanowił prowadzić wojnę w dalszym ciągu i zawrzeć pokój tylko po zwycięstwie.

Warunki sprzymierzeńców.

Sofia (AP). „Mir" pisze, iż sprzymierzeńcy postanowili przyjąć pośrednictwo mocarstw na podstawie warunków, opracowanych w Londynie, z dodaniem wszakże żądania indemnizacyi.

Zbrojenia Niemiec.

Berlin (AP). Pierwsi ministrowie oraz ministrowie finansów państw związku niemieckiego pod przewodnictwem kancierza rozpatrywali nowy wojenny projekt prawa i kwestyę uzyskania funduszów na pokrycie wydatków. Jednogłośnie uznana została konieczność wzmocnienia armii, tudzież jednorazowego opodatkowania ludności dla pokrycia pierwszych wydatków. Nastąpiło porozumienie co do sposobów opodatkowania na pokrycie dalszych wydatków.

Sukcesy greckie.

Ateny (AP). Urzędownie doniesiono z Janiny, że po zajęciu Laskowiki, wojska greckie bez walki zajęły Konicę, witane radośnie przez mieszkańców.

Pośrednictwo

Londyn (AP). Następne narady ambasadorów odbędą się we czwartek. W międzyczasie spodziewana jest zgoda sprzymierzeńców w sprawie pośrednictwa. Kwestya pośrednictwa w sporze pomiędzy Bułgaryą a Rumunią oddana została do rozważenia ambasadorom w Petersburgu.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol (AP). Biuro prasy przeczy pogłoskom, podawanym przez pisma, o wzlotach rosyjskich aeroplanów nad Trapezundem.

Podróż księcia Walii.

Londyn (AP). Urzędownie donoszą, iż książe Walii dnia 4-go marca na kilka tygodni przyjedzie incognito do Niemiec w celu nauczenia się języka niemieckiego. Po zwiedzeniu wielkich miast książę złoży wizytę parze królewskiej w Sztutgarcie.

Budownictwo kolejowe.

Berlin (AP). Do sejmu pruskiego wniesiony został projekt prawa o wyasygnowaniu z górą pół miliarda marek na rozszerzenie sieci kolei pruskich.

Z Dalekiego Wschodu

Tokio (AP). Przyjazd generał-gubernatora Korei ks. Terauchi znajduje się w związku z realizacyą, za pośrednictwem banku francusko-japońskiego, 20-u miljonowej pożyczki dla towarzystwa kolonizacyjnego.

Tokio (AP). Z powodu niezadowolenia z kapitana amerykanina wszczęła bunt załoga japońskiego okrętu „Mansumaon", kursującego pomiędzy Ameryką a Japonią.

Trzęsienie ziemi.

New-York (AP). Według doniesień gazet w Guatemali trzęsienie ziemi zburzyło miasto Guajiniquilapa. W gmachach szkolnych zginęło około 100 dzieci.

Z Japonii.

Tokio (AP). Odpowiedź prezesa ministrów na interpelacye nie zadowoliła opozycyę. Zdecydowano wystąpić z interpelacyą powtórną i w razie wyników niepożądanych, wyrazić gabinetowi „votum nieufności".

Patryarcha w Dumie.

Petersburg (AP). Patryarcha antyochijski ze świtą przybył do Dumy Państwowej i odprawił nabożeństwo przed obrazem w sali Jekaterynenskiej. Po nabożeństwie patryarcha z loży wielkoksiążęcej obserwował posiedzenie Dumy.

Z prawodawstwa.

Petersburg (AP). Grupa postępowa wniosła do Dumy wniosek prawodawczy o przekształceniu instytucyi Rady Państwa.

Przyjęcie interpelacyi.

Petersburg (AP). 6-ta komisya interpelacyjna wypowiedziała się za przyjęciem interpelacyi do ministra sprawiedliwości o niezgodnem z prawem postępowaniu administracyi orłowskiego, algaczyńskiego oraz paru innych więzień w stosunku do uwięzionych. Pierwotne brzmienie interpelacyi ma być cokolwiek zmienione.

Drugi kandydat.

Moskwa (AP). Zgodnie z propozycyą ministra spraw wewnętrznych, rada miejska miała przedstawić drugiego kandydata na stanowisko prezydenta miasta. Umiarkowani oraz bezpartyjni zaproponowali odłożyć przedstawienie kandydata na później, postępowcy zaś wypowiedzieli się przeciw przedstawieniu. Wobec tego przedstawienie nie zostało uczynione.

Widmo cholery.

Odesa (AP). Pod przewodnictwem naczelnika miasta odbyły się narady w sprawie grożącej miastu epidemii cholery. Postanowiono urządzić destruktory oraz uznano konieczność wprowadzenia kanalizacyi.

Z lotnictwa.

Sewastopol (AP). Kapitan Andreadi dokonał lotu do Symferopola i z powrotem z pasażerem, pułkownikiem księciem Muruzi.

Tajne nauczanie.

Mińsk (AP). W majątku Sitnice, w powiecie mozyrskim, wykryto tajną szkołę polską. Nauczyciel zdążył wyjechać. Właściciel domu i rodzice uczniów pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Sprawa Bejlisa.

Petersburg (AP.). Wbrew pogłoskom, podawanym w prasie, o umorzeniu sprawy Bejlisa, ministerstwo sprawiedliwości oznajmia, że śledztwo w sprawie tej nie zostało ukończone, a przeto pogłoska o likwidacyi sprawy jest przedwczesna.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 27 lutego.

Przewodniczący Rodzianko proponuje posłom do Dumy Państwowej, aby stojąc wysłuchali słów Najwyższych. Wszyscy wstają. Przewodniczący oświadcza: „Z powodu najpoddańszych powinszowań złożonych przez Dumę, Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do mnie z następującemi Najmiłościwszemi słowami:

— Proszę wyrazić Dumie Państwowej Moje szczere podziękowanie za błogosławieństwo i wyrażone uczucia wierności i oddania." Wznoszę na cześć Najjaśniejszego Pana hura!"

Długotrwałe okrzyki „hura" rozlegają się w sali posiedzeń.

Następnie przewodniczący odczytuje telegraficznie przesłane powinszowanie bułgarskiego sobrania narodowego, greckiej izby deputowanych i serbskiej skupczyny z okazyi 300 letniego jubileuszu panowania Dynastyi Romanowów.—Ze wszystkich miejsc rozlegają się ożywione oklaski i okrzyki „brawo".

Duma upoważnia przewodniczącego do przesłania odpowiedzi na otrzymane telegramy.

Przewodniczy ks. Urusow.

Bez dyskusyi Duma uchwala 7 drobnych projektów praw, poczem rozpoczęto dyskusyę nad projektem praw o procedurze sądowej, dotyczącej przywrócenia praw i przywilejów osobom, które je na czas pewien wskutek wyroku sądowego utraciły.

Benigsen proponuje odrzucenie przyjętej przez komisyę poprawki ministerstwa sprawiedliwości, usuwającej uchwałę Dumy Państwowej, zapadłą w drugiem czytaniu omawianego projektu, według której osoba skazana na pozbawienie praw powinna być obowiązkowo wezwana na posiedzenie sądu, poświęcone przywróceniu jej praw i dozwolony był udział obrońców w procedurze powyższej.

Dyrektor I-go departamentu ministerstwa sprawiedliwości przemawia w obronie poprawki ministerstwa twierdząc, iż obecność prokuratora na posiedzeniu sądu w podobnych sprawach dostatecznie gwarantuje ścisłość i sprawiedliwość wyroku sądu, ponieważ prokurator występuje tu nie jako oskarżyciel, lecz jako obrońca ścisłości prawa.

Adżemow zwalcza twierdzenie dyrektora departamentu, mówiąc, że Duma powinna pozostać przy swem poprzedniem zdaniu.

Większością 152 gł.—przeciwko 140 Duma poprawkę ministerstwa odrzuciła. Projekt prawa uchwalono w redakcyi drugiego czytania.

Na porządku dziennym sprawa wniosku prawodawczego o wolności związków.

Prezydent odczytuje doniesienie ministra spraw wewnętrznych, iż nowa ustawa o związkach opracowywana jest obecnie przez rząd i w swoim czasie będzie wniesiona do Dumy.

Szczepkin mówi, że sam rząd oświadczeniem swem stwierdza, iż obecnie sytuacya w jakiej znajdują się związki i stowarzyszenia, jest niemożliwa. Wolność związków nie istnieje, co przyczynia się do dezorganizacyi społeczeństwa. Żywiołom prawomyślnym przeszkadzają łączyć się dla celów kulturalno ekonomicznych, żywioły zaś destrukcyjne bez sankcyi prawnej łączą się i korzystają z waśni pomiędzy narodem a rządem—Duma wniosek powinna uznać za pożądany i dowieść w ten sposób, że rozumie potrzeby narodu.

Czcheidze oświadcza, że „s.-d." nie podzielają wiary przedstawicieli opozycyi odpowiedzialnej w siły twórcze większości 4-ej Dumy. Przykłady niedawne dowiodły że urzeczywistnienie swobód politycznych nie zależy od dobrej woli rządu, czy też Dumy, lecz wyłącznie od akcyi zorganizowanych sił społeczeństwa. (Oklaski na lewicy).

Antonow wobec oświadczenia rządu, iż podjął się on opracowania projektu ustawy o związkach, mniema, iż należy uznać wniosek za pożądany i odesłać go do komisyi dla opracowania.

Wniosek Antonowa został przyjęty.

Przewodniczy Rodzianko.

Prezydent odczytuje zawiadomienie ministra spraw wewnętrznych, iż rząd nie może podjąć się opracowania ustawy o zgromadzeniach, na podstawach, wskazanych we wniosku k.-d.

Iwanow sądzi, że ustawa z dnia 4-go marca w praktyce stała się dziś prawem nie o wolności zgromadzeń, lecz o zakazie wszelkich zgromadzeń. Mówca przytacza przykłady z własnego doświadczenia. Napróżno obawiają się wolności zgromadzeń. Do gwałtów i rozruchów zmierzają jeno zgromadzenia „iście-rosyjskich ludzi", jak to było w czasie pogromów żydów. (Hałas na prawicy; okrzyki: „kłamstwo, głupstwo!")...

Zamysłowskij (z miejsca): „Kłamiesz pan!"

Prezydent: Proszę tak nie mówić, gdyż podobne wyniki zgromadzeń „ludzi rosyjskich" nie miały miejsca.

Iwanow, kończąc mowę, uprasza, by pozwolono wreszcie narodowi wypowiedzieć swe myśli.

Zamysłowskij, uznając braki ustawy obecnie obowiązującej, zasady nowej ustawy wyłuszczone we wniosku nazywa „nonsensem prawnym". (Oklaski na prawicy).

Wniosek uznano za pożądany i odesłano do komisyi.

Duma rozpoczyna rozważanie wniosku prawodawczego o zmianie ordynacyi wyborczej do Dumy Państwowej.

Prezydent odczytuje zawiadomienie rządu, iż nie może on podjąć się opracowania ustawy o zmianach w ordynacyi wyborczej, gdyż zasady podstawowe wniosku prawodawczego w tej sprawie zasadniczo różnią się od obowiązującego obecnie prawa.

Milukow stwierdza, iż opinia publiczna domaga się zmiany ordynacyi wyborczej. Występkiem jest milczenie w tej sprawie. Powszechne prawo wyborcze jest koniecznością. Analfabetyzm ludności nie jest przeszkodą, gdyż analfabetyzm nie oznacza, iż ludności brak zrozumienia jej własnych potrzeb. Powszechne prawo wyborcze powinno być wprowadzone wszędzie, gdzie tylko istnieje powszechna służba w wojsku. O tem prawie wspomina manifest z d. 17 października. Nie można mówić o urzeczywistnieniu powyższego manifestu, ignorując powszechne prawo wyborcze. Nie zwlekajcie, gdyż spóźnienie wasze będzie podobne do spóźnienia absolutyzmu rosyjskiego przed dniem 17 października. Po okresie uspokojenia przyjdzie kolej na gwałtowne środki walki, i wówczas będziecie, panowie, myśleć tak, jak myślała wówczas rada ministrów, że dla uspokojenia i uratowania korony potrzeba zastosować ten środek (Hałaśliwe protesty na prawicy; okrzyki z miejsc: „precz z nim").

Prezydent kilkakrotnie przerywał mówcy, prosząc by nie poruszał kwestyi, z wnioskiem omawianym nie związanych, wreszcie odebrał Milukowowi głos. Ogłoszono przerwę.

Po przerwie, według porządku dziennego, Duma ma rozpocząć rozważenie interpelacyi.

Puryszkiewicz oświadcza, że zajście które miało miejsce w czasie mowy Milukowa, nie pozwala posłom na zajmowanie się interpelacyami. Potrzeba w sposób właściwy i w formie poprawnej odpowiedzieć mówcy, który pozwolił sobie z mównicy Dumy wykazać zuchwale brak szacunku dla Władzy Najwyższej (hałas i okrzyki protestujące na lewicy „Nieprawda").

Puryszkiewicz kończy: Potrzeba powrócić do rozważenia kwestyi poprzedniej, ażeby odpowiedzieć Milukowowi tak, jak na to zasłużył i położyć kres wybrykom, które narażają na szwank powagę Dumy.

Wniosek Puryszkiewicza Duma odrzuciła większością 173 gł. przeciwko 144.

Na porządku dziennym interpelacya nagła prawicy do ministra handlu i przemysłu w sprawie syndykatu naftowego.

Chwostow popiera nagłość. Fakt istnienia trustu naftowego jest dostatecznie stwierdzony. Przed dwoma laty pud nafty kosztował 24 kop., w roku ubiegłym 31 kop., obecnie 44 kop., zaś w najbliższej przyszłości syndykat ma podnieść cenę do 65 kop. Tylko śledztwo sądowe może ujawnić zakulisowe stosunki syndykatu naftowego. Mówca wzywa Dumę do jednomyślności w tej sprawie, albowiem „jedność to potęga".

(Śmiech na lewicy, oklaski na różnych ławach).

Bublikow, uznając doniosłość sprawy, występuje przeciwko nagłości omawianej interpelacyi.

Maslennikow mówi, że kwestya syndykatu naftowego jest ogromnie doniosła. Syndykat istnieje i działalność jego doszła do szczytu zuchwalstwa i powinna być karana na mocy art. 1180 ustawy o karach główn. i poprawczych.

(Oklaski).

Duma uznała interpelacyę za nagłą i rozpoczęła zasadnicze jej rozważanie.

Tiatin oświadcza, że w guberniach nadwołżańskich wskutek drożyzny nafty nastąpił zastój w przemyśle, i zaleca szereg środków dla zaradzenia złemu.

Przyjęty został wniosek o zamknięciu dyskusyi. Duma interpelacyę przyjęła.

Następne posiedzenie w piątek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Niemiecka enuncyacya urzędowa.

Berlin (Wł.). „Nord-Deutsche Allg. Zt." ogłosiła wczoraj wieczorem drugi artykuł urzędowy, potępiający artykuły alarmujące prasy o sytuacyi międzynarodowej. Sfery urzędowe Niemiec dalekie są od podobnych enuncyacyi. Wspólne usiłowania mocarstw dają cenne wyniki. Zarządzenia wspólne Rosyi i Austryi mają na celu usunięcie trudności w stosunkach wzajemnych, wreszcie zwiększenie liczby wojsk nie jest jeszcze zapowiedzią wojny.

Zatarg byłby następstwem zmiany sytuacyi na Bałkanach, na którą Niemcy muszą zwracać pilną uwagę. W końcu enuncyacya urzędowa potępia ostro agitacyę prasy francuskiej przeciwko Niemcom.

Wyjazd Danewa do Petersburga.

Sofia (Wł.). Danew wyjeżdża do Petersburga w celu udzielenia wyjaśnień konferencyi ambasadorów w sprawie zatargu bułgarsko rumuńskiego.

Demobilizacya.

Wiedeń (Wł.) „Neue Fr. Presse" donosi, że liczba zwolnionych rezerwistów wyniesie 33,000.

Protest Austryi.

Białogród (Wł.) „Politika" pisze, że poseł austryacki zaprotestował przeciwko wysyłaniu wojsk serbskich pod Skutari.

Konflikt bułgarsko rumuński.

Petersburg (Wł.) Narady ambasadorów w sprawie konfliktu bułgarsko rumuńskiego rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Oświadczenie Jowanowicza.

Wiedeń (Wł.) Jowanowicz oświadczył dziennikarzom, że Serbia dąży do polepszenia stosunków z Austryą i że los Skutari rozstrzygnie konferencya ambasadorów w Londynie.

Niezadowolenie Austryi.

Wiedeń (Wł.). Urzędownie ogłoszono komunikat, wymierzony przeciwko dopiskowi do komunikatu petersburskiego, gdzie jest mowa o sąsiadach bałkańskich Austryi. W komunikacie austryackim zaznaczono, że nieprawdą jest, jakoby ostatnie rokowania dyplomatyczne wykazały, iż Austrya nie jest wrogo usposobiona względem państw związkowych, ponieważ Berchtold już dawno udzielił w delegacyach odpowiednich wyjaśnień.

Dzienniki wiedeńskie występują ostro przeciwko Agencyi Petersburskiej, oświadczając, że ustęp inkryminowany komunikatu rosyjskiego o układach rosyjsko-austryackich miał na celu podkreślenie roli protekcyjnej Rosyi względem słowian bałkańskich.

Choroba Papieża.

Rzym (Wł.). Stan zdrowia papieża jest na ogół zadawalający, trwa jednak ogólne silne osłabienie.

Gubernia chełmska.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo wniosło do rady ministrów projekt prawa o etatach instytucyi gubernialnych w gubernii chełmskiej. Gaże urzędników określone zostały według etatów w guberniach wewnętrznych. Instytucye gubernialne zostaną zorganizowane na wzór instytucyi polskich w Królestwie Polskiem. Instytucye te zaczną funkcyonować niezwłocznie po wytknięciu granic gubernii chełmskiej.

Sprawa żywnościowa.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało sprawę żywnościową i nabywanie zboża polecić ziemstwom.—Opracowywany jest odpowiedni projekt prawa.

Projekt amnestyi.

Petersburg (Wł.). „Grupa pracy" wniosła do Dumy Państwowej projekt amnestyi, według którego wszyscy pociągnięci do odpowiedzialności za przestępstwa polityczne i religijne i za zorganizowanie strajków—wolni są od sądu i kary. Autorowie mniemają, iż Dumie Państwowej przysługuje prawo uchwalenia podobnego aktu.

Ulgi dla żydów.

Petersburg (Wł.). Senat niebawem ogłosi ukaz o umorzeniu kar pieniężnych za uchylanie się żydów od służby wojskowej.

Reforma policyi.

Petersburg (Wł.). Ukończone zostało opracowywanie projektu prawa o reformie policyi. D. 7 marca projekt ten będzie rozważany w radzie ministrów.

List b. posła Żukowskiego.

Petersburg (Wł.). Były poseł Żukowski w liście do redakcyi „Now. Wrem." zaprzecza pogłosce, jakoby kandyduje na stanowisko głównego dyrektora Wołżańsko-Kamskiego banku handlowego.

Skarga do senatu.

Petersburg (Wł.). „Rus. Mołwa" donosi, że do senatu nadesłana została skarga, opatrzona licznymi podpisami mieszkańców wileńskiego okręgu naukowego, w sprawie okólnika Kasso, dotyczącego wykładów religii.

O wolność słowa w Dumie Państwowej.

Petersburg (Wł.). Frakcya październikowców na swem ostatniem posiedzeniu uznała, że wyjaśnienie senatu w sprawie skargi Gołołobowa pozbawia posłów do Dumy wolności słowa. Wobec tego na wniosek referenta bar. Meyendorfa uchwalono wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa o wolności słowa posłów do Dumy Państwowej.

Reorganizacya Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Frakcya „postępowców" wniesie niebawem do Dumy Państwowej projekt prawa o reorganizacyi Rady Państwa. Zgodnie z wnioskiem, 29 miast, w tej liczbie Warszawa, Wilno i Kijów, mają wysłać do Rady Państwa swych przedstawicieli. Posłowie z nominacyi dla zabezpieczenia ich niezależności mają piastować mandaty swe dożywotnio.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). „Grupa pracy" ma wnieść interpelacyę o niewłaściwem stosowaniu przez prokuratorów ukazu o amnestyi. Prokuratura, zmniejszając terminy kary o $^1/_3$, nie uwzględnia więzienia prewencyjnego, zaliczonego przestępcom przez sąd, obliczając termin kary od chwili ogłoszenia wyroku.

Projekt „k.-d." o samorządzie miejskim.

Petersburg (Wł.). Frakcya „k.-d." wniosła do Dumy Państwowej projekt nowej ustawy o samorządzie miejskim. Samorząd miejski, według projektu, ma funkcyonować samodzielnie, organy państwowe mają jako obowiązek baczyć, by wybory miejskie dokonywane były według przepisów i by uchwały rady miejskiej nie sprzeciwiały się prawu.

Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwać wszystkim pełnoletnim mieszkańcom miast bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

Zajście.

Petersburg (Wł.) Wczoraj pomiędzy oficerem a studentem akademii medycznej, synem wysokiego urzędnika, który niechciał salutować oficerowi, doszło do krwawego zajścia. Student czynnie znieważył oficera, poczem ten ostatni zranił go szablą.